

Woźniakowski, Krzysztof

Gadzinowy miesięcznik beletrystyczny "Co miesiąc powieść" (1940-1944)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/2, 87-99

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF WOŹNIAKOWSKI (Kraków)

GADZINOWY MIESIĘCZNIK BELETRYSTYCZNY
„CO MIESIĄC POWIEŚĆ” (1940–1944)

1

Wśród gazet i czasopism wydawanych w latach 1939–1945 przez okupanta hitlerowskiego w języku polskim na terenie Generalnego Gubernatorstwa (tzw. potocznie gadzinówek) obok dzienników informacyjnych oraz czasopism fachowych wyraźnie wyodrębniła się grupa tytułów, którym w ramach realizacji celów polityki niemieckiej wobec ludności polskiej przypadła rola surogatów pism społeczno-kulturalnych. Od pozostałych gadzinówek różniły się znaczną przewagą materiału quasi-kulturalnego i rozrywkowego (świadomie schlebającego najbardziej prymitywnym preferencjom czytelniczym) oraz profilem magazynowym o stosunkowo bogatej ikonograficznej oprawie (zdjęcia, reprodukcje, rysunki). Należały do nich tygodniki „Ilustrowany Kurier Polski” (Kraków 1940–1945) i „7 dni” (Warszawa 1940–1944) oraz miesięczniki „Fala” (Warszawa 1940–1943) i „Co miesiąc powieść” (Warszawa 1940–1944). Pierwsze trzy stały się już obiektem mniej czy bardziej szczegółowych badań historyków dziejów politycznych, prasy oraz kultury artystycznej czasów II wojny światowej¹. Miesięcznik „Co miesiąc powieść” nie był dotąd przedmiotem szczegółowej analizy, jakkolwiek na tle całej prasy gadzinowej miał charakterystyczny własny wyraz. Był mianowicie jedynym legalnym pismem GG w języku polskim, wypełnianym przez współczesną beletrystykę powstającą pod piórami oficjalnie zarejestrowanych „pisarzy GG”, którzy wbrew stanowisku władz Polski Podziemnej, podejmowali współpracę z Niemcami.

Na temat miesięcznika nie ma prawie w ogóle literatury, poza nielicznymi i często nie wolnymi od usterek faktograficznych wzmiankami stwierdzającymi

¹ Por. zwłaszcza: T. Szarota, *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, [w:] *Studia warszawskie*, t. X: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, Warszawa 1972, z. 2; E. Zdzieborska, „Gadzinowy” tygodnik literacki „7 Dni”, [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początki prasy w Polsce Ludowej*, pod red. M. Adamczyka i J. Jarowieckiego, Kraków–Kielce 1979; E. Cytowska, *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa–Łódź 1986; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.

samo istnienie tytułu². Periodyk, niemal całkowicie wypełniony tekstami beletrystycznymi i właściwie bardziej przypominający zeszytowe wydawnictwo seryjne niż czasopismo, nie zainteresował prasoznawców, historyków literatury z kolei odrzucał zapewne rażąco tandetny poziom prezentowanej na jego kartach jawnej „produkcji literackiej” GG. Jak wynika z fundamentalnej bibliografii Jadwigi Czachowskiej, Marii Krystyny Maciejewskiej i Teresy Tyszkiewicz³, pismo nie spotkało się również z żadnym odzewem w czasie wojny; nie zabierały głosu na jego temat inne periodyki gadzinowe ani konspiracyjne wydawnictwa kulturalne. Szkicem niniejszym chcielibyśmy więc wypełnić niewątpliwą „białą plamę”, dorzucając kolejny przyczynek zarówno do mocno już zaawansowanych badań nad jawną prasą GG, jak i dopiero stawiającej pierwsze kroki wiedzy o jawnym okupacyjnym piśmiennictwie literackim.

2

Periodyk „Co miesiąc powieść” ukazywał się, jak wszystkie legalne gazety i czasopisma GG, nakładem hitlerowskiego koncernu Zeitungsverlag Krakau-Warschau G.m.b.H. (ZVK-W), w jego filii warszawskiej. Drukowany był w Zakładach Graficznych NKW-Druck przy ul. Marszałkowskiej 3. Tamże mieściło się również „biuro wydawnictwa”, przyjmujące ogłoszenia i reklamy. Początkowo stanowiło ono dla osób z zewnątrz jedyną możliwość skontaktowania się z redakcją, której siedziby (pod tym samym adresem) do 1941 r. nie ujawniano. Pierwszy numer miesięcznika wyszedł w lipcu 1940, ostatni znany w czerwcu 1944 r. Ogółem opublikowano 48 numerów w postaci 48-stronicowych zeszytów formatu 26,5 × 18 cm, w barwnych (dwukolorowych) okładkach, zadrukowanych z reguły po dwie szpalty na kolumnie⁴.

Skład zespołu redakcyjnego pozostawał, podobnie jak adres redakcji, niejawny. Jedynie okresowo pojawiało się w stopce nazwisko rzekomego wydawcy Jana Krzeczковского (IX 1940 – III 1943) oraz redaktora naczelnego dr. Teodora Piekarskiego (VIII 1940 – VI 1943, w VII i VIII 1943 sygnowano ponadto: w/z M. Zankiewicz). Ów dr Teodor Piekarski firmował również jako redaktor naczelny oba pozostałe warszawskie periodyki quasi-kulturalne. Władysława Wójcik ustaliła na

² T. Szarota, *op. cit.*, s. 160 (błędne daty ukazywania się); K. Woźniakowski, *Problem literatury kolaboracyjnej*, [w:] *Polska prasa konspiracyjna...*, s. 208 (błędny tytuł); *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 22; E. Cytowska, *op. cit.*, s. 11; W. Wójcik, *op. cit.*, s. 202 (błędne daty ukazywania się, mimo tej usterki ustalenia dotyczące „Co miesiąc powieść” uznać wypada za najbardziej znaczące).

³ J. Czachowska, M. K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr w latach drugiej wojny światowej. Bibliografia*, t. 1: Wrocław 1983, t. 2: Wrocław 1984, t. 3: Wrocław 1986.

⁴ Jak wynika z informacji podanych w bibliografii J. Czachowskiej (tamże, t. 3, s. 222), nie jest znany (a przynajmniej nie zachował się w zbiorach żadnej z głównych bibliotek Polski) nr 4 z kwietnia 1944. Jego zawartość można zrekonstruować na podstawie spisów treści wydanych numerów. Nie wydaje się prawdopodobne, aby ewentualne odnalezienie egzemplarza mogło w jakikolwiek sposób wpłynąć na rewizję spostrzeżeń zawartych w tym szkicu.

podstawie kwerend archiwalnych, że pseudonimem „dr Teodor Piekarski” posługiwał się biele władający polszczyzną Niemiec Gustaw Becker-Endermann, piszący również w prasie gadzinowej komentarze polityczne, a nawet drobne utwory prozatorskie o charakterze sensacyjnym, ogłaszane w „7 Dniach” i „Fali”⁵. Też badacze zawdzięczamy informację, że współpracownikiem miesięcznika, prowadzącym w nim dział graficzny (a więc najprawdopodobniej również autorem systematycznie zamieszczanych ilustracji tekstów beletrystycznych), był „zdolny i utalentowany grafik” Kazimierz Mann, po wojnie sądzony za kolaborację i w 1949 r. skazany na 6 lat więzienia⁶.

Każdy numer „Co miesiąc powieść” zawierał od jednego do czterech utworów prozatorskich (niewielkich powieści lub opowiadań), przestrzegano przy tym zasady, by najobszerniejszy objętościowo tekst nie przekraczał rozmiarami numeru – nie publikowano więc „odcinków”. Ogółem miesięcznik ogłosił 86 utworów beletrystycznych, podpisanych 49., najprawdopodobniej zmyślonymi nazwiskami⁷, pseudonimami lub kryptonimami. Oczywiście, możliwe, że jeden autor posługiwał się jednocześnie kilkoma pseudonimami, sztucznie zwiększając grono współpracowników gadzinówki. Do najregularniej publikujących należeli: Wacław Starkiewicz (9 utworów), Stanisława Sikorska (obocznie: Czernicka-Sikorska, 7 utworów) oraz Ewa Bol (6 utworów). Po cztery teksty ogłosili A. Murawski i A. Haliński, po trzy Franciszek Rostowski, I. Guzowski, Adam Królak, autorami dwóch byli Delfin, R. Nowak, Henryk Prawdzic, E.A. Rebelowski-Jałowiec, Maria Józefiak i Otton Uralski. Ponadto 34 utwory podpisane były pseudonimami lub kryptonimami pojawiającymi się jednorazowo.

Spśród prawie 50 współpracowników warszawskiego periodyku potrafimy dziś zidentyfikować zaledwie jednego. Pod pseudonimem „A. Murawski” krył się jeden z najpłodniejszych dostarczycieli beletrystyki dla polskojęzycznej gadzinowej prasy GG – Alfred Szklarski (1912–1992), publikujący m.in. również w „Fali”, „7 Dniach”, „Nowym Kurierze Warszawskim”, „Gońcu Krakowskim”, „Ilustrowanym Kurierze Polskim”. Swą niestosowną aktywność twórczą przypłacił wyrokiem infamii z orzeczenia władz Polski Podziemnej w 1942 r. oraz, już po wyzwoleniu, procesem za współpracę z gadzinówkami, zakończonym w 1948 r. zasądzeniem na 8 lat więzienia. Dziś jest znany przede wszystkim z twórczości dla dzieci i młodzieży, głównie wielotomowego cyklu o przygodach Tomka Wilmowskiego⁸. Z grona innych autorów drukujących w miesięczniku „Co miesiąc powieść” zwracają na siebie uwagę Jerzy Lirski (właściwie: Wiesław Poniatowski)

⁵ W. Wójcik, *op. cit.* s. 35, 37, 202, 204, 228 (tu: przypis 61). Zestawienie publikacji literackich sygnalizowanych nazwiskiem T. Piekarski (ogółem 14 utworów z lat 1940–1942) rejestruje bez rozszyfrowania tego pseudonimu bibliografia J. Czachowskiej, *op. cit.*, t. 3, s. 245 (poz. 331).

⁶ W. Wójcik, *op. cit.*, s. 36, 202, 228–229 (tu: przypis 62).

⁷ Jedynym autorem, o którym z pewnością wiadomo, iż używał prawdziwego nazwiska, był dziennikarz z zawodu Adam Królak – zob. W. Wójcik, *op. cit.*, s. 201, 225 (tu: przypis 43).

⁸ W. Wójcik, *op. cit.*, s. 202, 229 (tu: przypis 64). Zarejestrowany w bibliografii J. Czachowskiej (*op. cit.*, t. 3, s. 242–243, poz. 281) dorobek literacki ogłoszony pod pseudonimem A. Murawski składa się ze 125 publikacji drukowanych od grudnia 1939 do listopada 1944.

oraz Otton Uralski. Nie wiemy wprawdzie o obu nic konkretnego, reprezentują wszakże wyjątkowo elitarną grupkę „pisarzy GG”, którym Niemcy zezwolili na wydanie własnych osobnych książek, co zdarzało się stosunkowo rzadko. Lirski był mianowicie autorem powieści sensacyjno-przygodowych: *Na ołtarzu Astarte* (Kraków 1943, Księgarnia Powszechna) i *Podróż w nieznanne* (Kraków 1944, Księgarnia Lingwistyczna)⁹, a Otton Uralski ogłoszonego w osobnej broszurze opowiadania *Narzęczona upióra* (Warszawa 1943, Wydawnictwo Polskie, seria „Opowieści tajemnicze i inne” nr 24). Miesięcznik nie drukował wcale przekładów z literatury obcych, co w niewielkim i ściśle kontrolowanym przez hitlerowską cenzurę stopniu zdarzało się innym czasopismom jawnym. Cała produkcja ogłaszana na szpaltach „Co miesiąc powieść”, również sygnowana nielicznymi, cudzoziemsko brzmiącymi nazwiskami (np. Marcela d’Arle, Eddie Rell), powstawała pod piórami autorów narodowości polskiej.

3

Redakcja nie zamierzała oczywiście w jakikolwiek sposób otwarcie ujawniać preferencji dotyczących profilu pisma i drukowanej w nim twórczości. Nie ogłoszono żadnego programu czy odredakcyjnego komentarza, pozornie ograniczając się jedynie do komponowania w zeszyty nadsyłanych materiałów i zaopatrywania ich w ilustracje. Notabene cała praca techniczno-redakcyjna wykonywana była z charakterystycznym niechlujstwem. Nie dbano o ujednoczenie brzmienia nazwisk i tytułów na okładkach i w spisie treści, zdarzyło się też omyłkowe przypisanie jednego z opowiadań niewłaściwemu „pisarzowi GG”, co później oficjalnie sprostowano (errata w nr. 12 z 1943 r.)¹⁰. Gustaw Becker-Endermann jako redaktor naczelny ściśle przestrzegał podstawowych wytycznych hitlerowskiej polityki kulturalnej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie, sformułowanych w listopadzie 1939 przez Urząd do Spraw Polityki Rasowej oraz w styczniu 1940 przez sekcję prawa narodowościowego Niemieckiej Akademii Prawa, przewidujących – do czasu całkowitego wyniszczenia lub przesiedlenia ludności polskiej – utrzymywanie jej na „możliwie najniższym poziomie kulturalnym” przy jednoczesnym poddaniu szczątkowych form życia artystycznego rygorystycznemu i drobiazgowemu nadzorowi uwzględniającemu założenia „rasowo-polityczne i psychologiczne”¹¹. W praktyce oznaczało to ograniczenie możliwości druku w periodyku

⁹ Bliżej o obu powieściach: K. Woźniakowski, *Wkład Krakowa w „literaturę Generalnego Gubernatorstwa” 1939–1945 (przyczynek do dziejów jawnego ruchu literacko-wydawniczego czasów okupacji hitlerowskiej)* (w druku).

¹⁰ Fakt oficjalnego sprostowania omyłki jest o tyle interesujący, że w kręgu legalnego piśmiennictwa GG lekceważenie wszelkich praw autorskich, kradzieże pomysłów, przepisywanie całych fragmentów tekstów itp. było stosunkowo częste (por. W. Wójcik, *op. cit.*, zwł. s. 97). Może więc w tym konkretnym przypadku weszły w grę względy finansowe, na tyle poważne, że zagrożony w interesach autor (N. Iwaszczenko) zdecydował się na niecodzienną w ówczesnych warunkach interwencję?

¹¹ Por. K. Jonca, *Założenia hitlerowskiej polityki kulturalnej (i ich realizacja w stosunku do Polaków)*, [w:] *Inter arma non silent Musae. Wojna i kultura 1939–1945*, pod red. Cz. Madajczyka, Warszawa 1982.

„Co miesiąc powieść” wyłącznie do pozbawionej ambicji popularnej prozy rozrywkowej (utwory sensacyjno-przygodowe, kryminalne i romansowo-erotyczne), starannie unikającej powiązań z aktualiami społeczno-politycznymi i – co szczególnie charakterystyczne – utrzymanej na jak najniższym poziomie umiejętności warsztatowych, daleko poniżej pułapu wyznaczonego np. przez twórczość Antoniego Marczyńskiego, o „klasyku” międzywojennej prozy popularnej Tadeuszu Dołędź-Mostowiczu już nawet nie wspominając. Jeżeli więc można mówić o usytuowaniu gadzinówki i lansowanej przez nią odmiany literatury na tle tradycji – w grę mogłyby wchodzić jedynie egzystujące jeszcze w okresie międzywojennym wydawnictwa zeszytowe, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji łódzkiego koncernu prasowego „Republika” (wydawana od 1933 r. seria „Co tydzień powieść”)¹².

Z lektury roczników 1940–1941 warszawskiego periodyku można wnosić, iż początkowo zamierzano nadać pismu charakter wyraźnie erotyzujący. Już pierwszy numer kuśił czytelnika fotografią obnażonego damskiego biustu, a częstotliwość, z jaką heroiny licznych utworów (np. Franciszka Rostowskiego *Tajemniczy intruz*, 1940, nr 1; tegoż, *Szalony margrabia*, 1940, nr 6 i *Spełnione marzenie*, 1941, nr 9; Delfina *Szalony murzyn*, 1940, nr 3; Jerzego Wilmara *Zwierciadło przeznaczenia*, 1941, nr 9; Stefana Wiedrycza *Magdalena*, 1941, nr 3) ustawicznie rozbiegały się, przeglądały nago w lustrze, opalały czy kąpały bez kostiumów (co skrupulatnie opisywano tudzież ilustrowano), wywoływała wręcz niezamierzone efekty humorystyczne. Po 1941 r. eksponowanie tyleż natarchywie, co nieudolnie prezentowanych momentów, mających uchodzić za „pikantne”, wyraźnie osłabło, zapewne wobec wyspecjalizowania się w tej tematyce wydawanej od maja 1940 „Fali”. Łamy miesięcznika wypełniała odtąd proza sensacyjna i romansowa, pozbawiona wyraźniejszych akcentów erotycznych. Tym samym pismo stawało się kolejnym realizatorem swoistego „programu twórczego”, sformułowanego głównie w drugiej połowie 1940 r. na łamach „Gońca Krakowskiego” i „Nowego Kuriera Warszawskiego”, a sprowadzającego się do tezy, że literatura współczesna winna mieć za przedmiot opowiadanie „o ludziach i rzeczach, jakby nigdy nie było wojny, kart żywnościowych, ogonków itp.”, natomiast nie jej rzeczą jest podejmowanie zagadnień, których czytelnik ma w nadmiarze w życiu codziennym, tj. spraw smutnych i dotyczących polityki¹³.

Cechą charakterystyczną prozy ogłaszanej w „Co miesiąc powieść” było szczególnie częste umieszczanie akcji utworów w możliwie najodleglejszych zakątkach globu. Przygody, awantury i romanse, będące tematem aż 43 powieści i opowiadań, rozgrywały się w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, państwach Ameryki Połud-

¹² Por. J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974, zwł. s. 213–232. Dla nieco szerszego kontekstu zob. W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982 (tu zwł. cz. II: *Kraina masowej wyobraźni*) oraz O. S. Czarnik, *Proza artystyczna a prasa codzienna 1918–1926*, Wrocław 1982.

¹³ E. Cytońska, *op. cit.*, s. 154. Programowo-literacki charakter miały następujące publikacje gadzinówek: *Szkielet w cylindrze (Pochwała powieści detektywistycznej)*, „Nowy Kurier Warszawski”, 1940, nr 105; Xz, *O odcinku powieściowym „Gońca”*, „Goniec Krakowski”, 1940, nr 155; af., *Fabryka dreszczów (O powieści kryminalnej)*, „Nowy Kurier Warszawski”, 1944, nr 143.

niowej, krajach arabskich, Indiach oraz Chinach, na „morzach południowych”, w Afryce, Australii czy też w ostateczności – w Europie Zachodniej. Tło geograficzne oraz cywilizacyjno-obyczajowe zarysowano zresztą w każdym z tych przypadków w sposób maksymalnie szkicowy, nieledwie umowny, odwołujący się do najpowszechniejszych i najbardziej banalnych stereotypów (np. w Stanach Zjednoczonych – kowboje i gangsterzy, w Chinach – opium, w Hiszpanii – walki byków). Niektórzy autorzy wyposażali pozytywnych bohaterów owych „egzotycznych” opowieści, wychodzących zwiąscko z najbardziej nieprawdopodobnych perypetii, w swojsko brzmiące imiona i nazwiska, innych elementów „polskich” jednak nie wprowadzano. Z kolei fabuły 29 utworów można zlokalizować na terenie kraju, niekiedy nawet w dość dokładnie określonych topograficznych realiach, np. Warszawy czy Krakowa. Była wreszcie proza umiejscowiona w rzeczywistości w żaden sposób nie dającej się dokładniej zidentyfikować lub nawet ostentacyjnie zmyślonej (np. fikcyjne Królestwo Altanii w powiatce Leszka Rafała Gronostajskiego *Gdzie zamachowiec?* 1943, nr 7 czy planeta Atlanta z fantastycznego opowiadania Stanisławy Sikorskiej pod tym samym tytułem, 1943, nr 8).

Drugą znaną cechą prozy warszawskiego periodyku stanowiło celowe niedookreślanie czasu przedstawianych wydarzeń, rozgrywających się w bardzo szeroko pojmowanej, ale mgliście zarysowanej epoce sprzed wybuchu wojny 1939 r. Prezentowana była na tyle niewyraźnie, iż w wielu wypadkach (np. skądinąd preferowanych przez redakcję opowieści „kowbojskich” Wacława Starkiewicza) trudno nawet określić, czy chodzi o wiek XIX czy XX. W nielicznych przypadkach, gdy czas akcji został określony bliżej (Franciszek Rostowski, *Szalony margrabia*, 1940, nr 5 – wiek XVII; Wanda Riche, *Nanea*, 1941, nr 6 – około 1878; E.A. Rebelowski-Jałowiec, *Wyspa rekinów*, 1942, nr 2 – 1871 r.; M.A. Hessel, *Pierścień Quiddersów*, 1944, nr 6 – wiek XVI), nie miało to w praktyce żadnego znaczenia, służąc jedynie „kostiumowej” obudowie wciąż powtarzających się schematów romansowo-przygodowych.

Nawet i przy tak nieskonkretyzowanych elementach tła autorzy „Co miesiąc powieść” dawali jaskrawe przykłady lekceważenia wszelkich detali. Tym samym dowodzili zaskakującej ignorancji lub też liczenia na całkowity bezkrytycyzm prymitywnego czytelnika, zainteresowanego jedynie atrakcyjną akcją i nie zastanawiającego się nad szczegółami. W opowieściach z Dzikiego Zachodu, wychodzących spod pióra Wacława Starkiewicza, amerykańscy kowboje noszą np. meksykańskie sombrera, a walutą obiegową w stanie Nevada okazuje się peseta (*Na dalekim Zachodzie*, 1940, nr 2), w sygnowanym przez Delfina „obrazku z życia słonecznej Hiszpanii” (1940, nr 2) w usta miejscowej ludności zostały włożone, równie w przekonaniu autora dobrze i cudzoziemsko brzmiące słowa... włoskie, Franciszka Rostowskiego *Szalony margrabia* (1940, nr 5) osadzony jest w XVII w., a jednocześnie nosi podtytuł „opowieść średniowieczna”. Łańcuch podobnych wyliczeń można jeszcze długo kontynuować, gdyż niedorzeczności dadzą się odnaleźć w większości tekstów. Pogardzie dla wszelkich realiów towarzyszyło ogromne amatorstwo warsztatowe. Ujawniało się w groteskowej sztuczności dialogów (lub ich całkowitej eliminacji na rzecz „telegraficznego” streszczania), spiętrzaniu jas-

krawych nieprawdopodobieństw sytuacyjnych, łączeniu w ciąg luźno lub wcale nie powiązanych z sobą epizodów, lekceważeniu wszelkiej psychologii postaci oraz – zwłaszcza w przypadku prozy kryminalnej – wykroczeniach przeciw sztywnym normom poetyki gatunku, tak licznych, że nasuwających podejrzenia całkowitej nieznajomości u piszących reguł tej dziedziny twórczości.

Nie mogło być zresztą inaczej w sytuacji, gdy znakomita większość współpracowników prasy gadzinowej przed 1939 r. nie miała żadnych doświadczeń twórczych – jawne dziennikarstwo i legalną „literaturę GG” monopolizowali pozabawieni wszelkiej konkurencji grafomani¹⁴, co zresztą doskonale odpowiadało założeniom niemieckiej polityki kulturalnej. Współpracownikom warszawskiego periodyku nie brakowało skądinąd tupetu i jak najlepszego samopoczucia twórczego. W romansie sygnowanym przez niejakiego Tadeusza Multańskiego znalazły się np., włożone w usta jednej z postaci, ironiczne uwagi o kreacji bohaterów w powieściach Heleny Mniszkówny (*Przeciw nadziei*, 1943, nr 3, s. 13) – autor najwyraźniej więc uważał swój warsztat pisarski za stojący nieporównanie wyżej... To samo można powiedzieć o kpinach z „modnej sztuki modnego autora” pt. *Gałąź olszyny*, będącej jedynie „zlepkiem kilku historycznych fragmentów” – wprowadzonych do tekstu rozgrywającego się w przedwojennym Krakowie kryminału (Henryk Prawdzic, *Było to w środę*, 1941, nr 11, s. 25), a dających się łatwo rozszyfrować jako aluzje do *Gałązki rozmarynu* Zygmunta Nowakowskiego (1937). Nie negując merytorycznej zasadności żartów z kiczu sentymentalno-romansowego i narodowo-patriotycznego, symbolizowanego tu przez utwory Mniszkówny i Nowakowskiego, trzeba mocno podkreślić, że okoliczności oraz miejsce, w jakich to się dokonywało, nadawały całej procedurze wymiar agresywnej ofensywy przeciwko tym nielicznym przejawom kultury ojczystej (choćby i nie najwyższego lotu), o których można było jeszcze wspomnieć w kontrolowanej przez hitlerowców prasie polskojęzycznej. W takim kontekście ciekawostką jest zamieszczona, najprawdopodobniej skutkiem nieuwagi cenzury, wzmianka o Gustawie Morcinku i jego twórczości, wydrukowana w zeszycie „Co miesiąc powieść” z lipca 1940 (tu w sensacyjnym romansie Franciszka Rostowskiego *Tajemniczy intruz*, 1940, nr 1, s. 19), a więc w czasie gdy popularny śląski prozaik był już od dawna więziony w nazistowskich obozach koncentracyjnych, a jego książki objęte całkowitym zakazem rozpowszechniania¹⁵. Podobne „niedopatrzenie” nie powtórzyło się już więcej.

Od niepisanej, ale konsekwentnie przestrzeganej reguły niewkraczania w utworach beletrystycznych w epokę najnowszą, otwartą wrześnie 1939 r., zdarzały się

¹⁴ W. Wójcik, *op. cit.*, s. 36.

¹⁵ Gustaw Morcinek został aresztowany przez gestapo w Skoczowie 6 X 1939, był więziony w Cieszynie, Skrochowicach pod Opawą, Wrocławiu, Sachsenhausen-Oranienburgu, a od 4 III 1940 r. w Dachau, gdzie doczekał wyzwolenia obozu 29 IV 1945 (por. K. Heska-Kwaśniewicz, „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*, Opole 1988, s. 103–118). Książki pisarza podlegały całkowitemu zakazowi rozpowszechniania od 30 IV 1940 r. (por. S. Pazyra, *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970, s. 53). Najprawdopodobniej więc wzmianka na łamach „Co miesiąc powieść” była unikatowa w całym legalnym obiegu piśmienniczym GG.

nieliczne wyjątki, w żadnym wypadku nie oznaczające bezpośredniego podjęcia tematów przyniesionych przez wydarzenia wojenne, a więc nieuchronnie związanych z bieżącą polityką¹⁶. Podobnie jak w przypadku narracji pseudohistorycznych, chodziło jedynie o pozbawione znaczenia „ozdobniki” tła. W humorystycznej nowelce Antoniego Pogody *Pięć kobiet i jedna* (1941, nr 4)¹⁷ jedynie napomknienia o „uciekinierze ze Lwowa” oraz „chlebie kartkowym” pozwalają domniemywać, że akcja płaskiej i niewybrednej humoreski rozgrywa się już raczej pod niemiecką okupacją. W poświęcającym nieco więcej uwagi szczegółom tła romansie Tadeusza Multańskiego *Przeciw nadziei* (1943, nr 3) epizod kampanii wrześniowej wyglądał jak niżej:

„Wojna wlekła się miesiącami [...] Życie w [...] dworku płynęło prawie normalnie. Jedynie dawał się odczuwać brak niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Czasami na dzień, dwa zakwaterowało się wojsko, czasami przeleciało kilka samolotów i nic poza tym. Listy nadchodziły nadal regularnie ” (s. 4) – i w niczym istotnym nie wpłynął na będące głównym przedmiotem uwagi autora uczuciowe perypetie pary głównych bohaterów.

Stosunkowo nieliczną grupę tekstów beletrystycznych drukowanych w „Co miesiąc powieść” cechowały, przynajmniej w intencji autorów, pewne ambicje dydaktyczne i wzorcotwórcze. Celowała w tym zwłaszcza jedna z płodniejszych współpracowniczek miesięcznika, Stanisława Sikorska, skrupulatnie opatrująca część swoich utworów przedmowami wyjaśniającymi pisarskie intencje i przesłanie. W słowie wstępnym do przygodowego romansu *Utartym szlakiem* (1942, nr 3) czytamy np.:

„Starałam się [...] uzmysłwić i podkreślić pewne charakterystyczne cechy [...] ludzi z przeszłością, których tak wiele wydała doba powojenna [!]. Wierzę, że z małymi wyjątkami, ludzie są jednak [...] skłonni nie tylko do występku, ale i do szczerzej, głębokiej poprawy. Nie zawsze jednak ktoś dobry i zyczliwy przyjdzie z pomocą istotom wykolejonym przez los. Ogół raczej potępi je surowo i to wpływa fatalnie na psychikę człowieka będącego poza nawiasem społeczeństwa. A żyć uczciwie jest dziś tak trudno” (s. 25).

Komentarz zaś do „powieści współczesnej” tejże autorki pt. *Kariera Ewy* (1943, nr 8) uwypuklał moment, iż „Powieść ta, oparta na szarzyźnie życia codziennego, zbliża nas ze światem rzemieślnika, uczciwie i solidnie wypełniającego swe czyn-

¹⁶ Charakterystyczne, że epizody o wyraźnie antysemitycznym wydźwięku, będące przecież pogłosem oficjalnej kampanii propagandowej toczzonej z agresywną natarczywością w prasie godzinowej, pojawiły się w „Co miesiąc powieść” zaledwie jeden raz, w przedostatnim numerze periodyku i w realiach zaboru rosyjskiego sprzed I wojny światowej (w powieści Tadeusza Bernasia *Dwóór w Tomaszowicach*, 1944, nr 5).

¹⁷ Nowelka uzyskała I nagrodę na drugim konkursie artystycznym miesięcznika „Fala”. Jej druk nie na łamach pisma godzinowego, które ogłosiło konkurs, lecz w „Co miesiąc powieść” dowodzi, iż faktycznie wszystkie periodyki warszawskie redagowane przez dr. Teodora Piekarskiego (alias Gustawa Beckera-Endermanna) stanowiły swego rodzaju nieformalną całość z „7 Dniami” jako pismem głównym, a z „Falą” i „Co miesiąc powieść” – uzupełniającymi mutacjami specjalistycznymi, zachowującymi pozorną odrębność redakcyjną. Wszystkie trzy czasopisma reklamowały się wzajemnie.

ności” (s. 25). Z kolei we wstępie do operującej m.in. wątkiem *science fiction* *Muzyki przyszłości* (1942, nr 7) Stanisława Sikorska wzywała „[...] abyśmy nie-
użytkowane siły obrócili na walkę z przyrodą, miast niszczyć je bezużytecznie lub
pozwolić im przybrać kierunek niepożądany” (s. 5).

Istota lansowanych wzorców wydaje się rysować jasno w świetle cytowanych
i podobnych im uwag. Chodziło o propagowanie korzystnego z punktu widzenia
okupanta etosu solidnego i solidarnego wykonywania użytecznej, a niezbyt skom-
plikowanej pracy o „pożądanym” kierunku, chroniącej zarazem przed moralnym
wykolejeniem się i wpadnięciem w „złe towarzystwo” (w którym można się
ewentualnie domyślać konspiracji). Szczególnie „pożądana” była przy tym praca
rolnika. Na łamach „Co miesiąc powieść” można nawet wyodrębnić cykl prozy
„wiejskiej”, złożony z nowelek i obrazków Stanisławy Sikorskiej (*Zrękowiny* 1943,
nr 2; *Dożynki*, 1943, nr 10), J. Abdera (*Maryna*, 1943, nr 7) oraz Jadwigi Zabo-
rowskiej-Abderman (*Jachna*, 1944, nr 2). Wszystkie wymienione utwory – wy-
różniane konsekwentnie podtytułami „nowel z życia wiejskiego” – obficie posłu-
giwały się stylizowaną gwarą, eksponowały momenty folklorystyczne (na tyle
jednak mgliście, że nie sposób dokonać konkretnej lokalizacji geograficzno-etno-
graficznej), słały – na romansowej kanwie – zalety oraz walory pracy w polu,
eksponowały przynoszony przez nią dobrobyt materialny, a także korzyści z hoł-
dowania surowej chłopskiej moralności¹⁸.

Od pierwszego numeru tekstom beletrystycznym miesięcznika towarzyszył
systematycznie niewielki (1–2 strony), sytuowany z reguły na końcu każdego
zeszytu, dział rozrywek umysłowych, składający się z krzyżówek, rebusów, szarad
itp. Nigdy jednak nie zachęcano czytelników do nadsyłania odpowiedzi, nie or-
ganizowano zwyczajowych konkursów z nagrodami. W brzmieniu haseł krzyżów-
kowych i wszelkich rozwiązaniach bardzo konsekwentnie przestrzegano eliminacji
pojęć i zjawisk polityczno-wojennych. Jedynie w początkowej fazie ukazywania
się „Co miesiąc powieść” niektóre odpowiedzi komponowały się w slogany rekla-
mowe czasopism Gustawa Beckera-Endermanna, praktyki tej wszakże szybko za-
niechano. Ostatnie strony okładki, a niekiedy również część powierzchni działu
rozrywek umysłowych, zapełniano początkowo kilkanaście wcióż powtarzającymi się
reklamami „7 Dni”, „Fali” oraz usług Zakładów Graficznych NKW-Druck, od
kwietnia 1942 zastępowano je często kolumną lub dwoma prymitywnych dow-
cipów rysunkowych, przedrukowywanych najprawdopodobniej z innych pism ilu-
strowanych, a oscylujących przeważnie wokół spraw męsko-damskich.

¹⁸ Z ustaleń W. Wójcik (*op. cit.*, s. 103–104) wynika, że podobny typ propagandowej prozy
„wiejskiej” charakterystyczny był zwłaszcza dla utworów literackich zamieszczanych w gadzinowym
tygodniku „Siew” (Kraków 1940–1945), z tym że – odmiennie niż w nowelkach z „Co miesiąc
powieść” – chętniej umiejscawiano tam fabułę w sferze prezentowanych realiach GG i po prostu
beletryzowano kolejne zarządzenia okupanta odnoszące się do wsi (np. kontyngenty), eksponując
płynące z nich rzekomo korzyści.

Według ustaleń Władysławy Wójcik, nakład „Co miesiąc powieść” wynosił 10–30 tys. egzemplarzy, pismo kolportowane było przede wszystkim w Warszawie i większych ośrodkach miejskich GG¹⁹. Cena pojedynczego zeszytu wynosiła 1 zł, numery można było nabyć w ulicznych kioskach, warszawskim „biurze wydawniczym” przy ul. Marszałkowskiej 3, a także zaprenumerować (co kwartalnie kosztowało w GG 3,60 zł, a w Rzeszy 1,80 marki).

Wydaje się, że w zespole warszawskich pism Gustawa Beckera-Endermanna miesięcznik „Co miesiąc powieść” traktowany był jako ogniwo najmniej istotne. Jego kampanię promocyjną, prowadzoną w innych czasopismach gadzinowych, cechowała skromność i wręcz niemrawość. Nie opublikowano najmniejszej notki, a np. w „bratnim” tygodniku „7 Dni” stosowne reklamy zamieszczono w ciągu czterech lat zaledwie cztery razy, wyłącznie między wrześniem 1940 a majem 1941 („Co miesiąc powieść” reklamował „7 Dni” niemal w każdym numerze). Mimo wciąż ponawianych zachęt, periodyk ewidentnie nie miał wzięcia wśród tych polskich firm GG, które bez względu na okupacyjne okoliczności ogłaszały się w gadzinówkach. Poza powtarzającymi się sześciokrotnie reklamami namiastki kawy „Enrilo” w ciągu czterech lat opublikowano zaledwie dwa płatne polskie ogłoszenia: producentki esencji kosmetycznej do włosów oraz jasnowidza. Niemniej redakcja periodyku wyraźnie usiłowała stworzyć wrażenie poważnego sukcesu czytelniczego. Publikowano regularnie zestawienia poszczególnych numerów z adnotacją o wyczerpywaniu się nakładu i sposobie nabycia egzemplarzy zdezaktualizowanych, przy czym liczba zeszytów wyczerpanych wciąż gwałtownie rosła. Nie wydaje się jednak, by można było poważnie traktować te dane, tym bardziej iż na skutek pomyłki wynikającej z nadgorliwości (a może udanego, początkowo nie zauważonego przez cenzurę żartu czy sabotażu ze strony drukarni?) doprowadzono tu do kompromitującej dla redakcji „wpadki”. W kwietniu i maju 1943 r. zachęcano jak zwykle odbiorcę do nabycia 33–34 wydanych dotąd numerów, a jednocześnie przy każdym z nich wydrukowano informację o całkowitym wyczerpaniu nakładu, co oczywiście ośmieszało i obracało wniwecz całe przedsięwzięcie reklamowe. Groteskowa gafa została z opóźnieniem wytropiona powodując zmianę postępowania: od czerwca 1943 r. poprzestano wyłącznie na suchym wyliczaniu zeszytów, bez danych o stopniu ich sprzedaży.

Nie dysponujemy żadnymi sprawdzalnymi danymi o rzeczywistej skali poczytności „Co miesiąc powieść”, choć zapewne była znacznie mniejsza niż pozostałych gadzinowych surogatów prasy społeczno-kulturalnej. W rocznikach pisma przechowywanych przez Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie, wykorzystanych do napisania tej pracy (sygn. 408261 III czas.), znajduje się np. egzemplarz (1944, nr 2) z wyraźnymi śladami intensywnego „zaczytywania”, a jednocześnie nieudolnej amatorskiej konserwacji (podklejania) i odręcznymi adnotacjami w tekście,

¹⁹ W. Wójcik, *op. cit.*, s. 202.

świadczącymi, że nieznanemu czytelnik tandetnej prozy rozrywkowej starał się kolekcjonować poszczególne zeszyty. Zapewne jednak podobna pasja zbieracka nie była powszechna.

Podziemie polityczne i kulturalne – jak już pisaliśmy wyżej – nie zainteresowało się zupełnie warszawskim periodykiem beletrystycznym. Został zlekceważony, prasa konspiracyjna nie wypowiadała się na jego temat, nie organizowano żadnych kampanii bojkotowych, po wojnie zaś w odróżnieniu od innych gadzinówek – został praktycznie pogrążony w całkowitej niepamięci.

Pismo o profilu wyłącznie beletrystycznym i konsekwentnie apolitycznym charakterze nie wniosło bezpośrednich treści propagandowych służących okupantowi i tym różniło się np. od „7 Dni” czy „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, już nie wspominając o gadzinowej prasie informacyjnej. Poza jednym przypadkiem²⁰ nie znajdujemy na kartach „Co miesiąc powieść” natrętnych w innych legalnych czasopismach wątków antysemitycznych, a w jednej z powieści (Tadeusza Multańskiego *Przeciw nadziei*, 1943, nr 3) potraktowano z wyraźną autorską sympatią motywy cygańskie, a więc dotyczące narodu skazanego przez hitlerowców wraz z Żydami na wyniszczenie w pierwszej kolejności. Pod pewnymi względami można więc traktować „Co miesiąc powieść” jako pismo mniej szkodliwe niż inne legalne wydawnictwa polskojęzyczne GG. Zarazem służyło jednak podejmowanej z premedytacją, na masową skalę, operacji ośłupiania „ludności nie-niemieckiej” Generalnego Gubernatorstwa. Potencjalnemu czytelnikowi wpajało przekonanie, że jedyną postacią literatury pięknej w języku polskim jest trywialna tandeta sensacyjno-romansowa, służąca rzekomo jak najlepiej potrzebom i zainteresowaniom odbiorcy pragnącego jakoby oderwać się od wszechogarniającego nacisku zgrzebnej i „przepolityzowanej” rzeczywistości. Z punktu widzenia hitlerowskiej propagandy warszawski miesięcznik pełnił też istotne funkcje reprezentacyjne. Niezorientowanemu w szczegółach obserwatorowi z zewnątrz, zwłaszcza nie władającemu językiem polskim, można było przedstawić „Co miesiąc powieść” jako polskie czasopismo literackie, dowód niemieckiej wielkoduszności i troskliwości o lokalną kulturę zajętych polskich obszarów. Podsumowując należy zatem stwierdzić, że przedstawienie specyfiki tego zapomnianego periodyku gadzinowego w żadnym wypadku nie oznacza próby jego „rehabilitacji”.

²⁰ Por. przypis 16.

ANEKS

Wykaz zawartości numerów miesięcznika „Co miesiąc powieść”

1940

- nr 1 (1 VII): Franciszek Rostowski, *Tajemniczy intruz*, Paweł Skarbak-Sleszyński, *Żmija. Nowelka z życia Południowej Ameryki*
- nr 2 (1 VIII): Romuald Grażewicz, *Na 106 kilometrów*, Wacław Starkiewicz, *Na dalekim Zachodzie. Awanturnicze przygody w stepie*
- nr 3 (1 IX): W. Reiners, *Perły mórz południowych. Powieść z życia poławiaczy pereł*, Delfin, *Szalony murzyn. Nowelka z życia marynarzy*
- nr 4 (1 X): Marcela d'Arle, *Podwójna miłość*
- nr 5 (1 XI): Miecz, *Azaja. Historia miłości arabskiej*, Franciszek Rostowski, *Szalony margrabia. Opowieść średniowieczna*, Delfin, *Corrida di torros (Walka byków). Obrazek z życia słonecznej Hiszpanii*
- nr 6 (1 XII): Wacław Starkiewicz, *Kamienny wąwóz. Powieść z życia Indian w górach Sierra Madre*

1941

- nr 1 (1 I): A. Murawski [Alfred Szklarski], *Kulisy sławy*
- nr 2 (1 II): Wacław Starkiewicz, *Byk z Galenty. Powieść ze stepów amerykańskich*
- nr 3 (1 III): R. Nowak, *Ślad mordercy. Powieść sensacyjna*, Stefan Wiedrycz, *Magdalena. Powieść obyczajowa*
- nr 4 (1 IV): Henryk Prawdzic, *Serce i życie. Trójgłos miłości* [1] *Izyda z Pampasów* [2] *Awantura w Ustroniu* [3] *Miss Obierzyn*, Antoni Pogoda, *Pięć kobiet i jedna*
- nr 5 (1 V): A. Haliński, *Biała Navajka*, A. Haliński, *Samotny jeździec*
- nr 6 (1 VI): Wanda Riche, *Nanea z kraju Zulusów. Powieść z Czarnego Łądu*, Odo, *Egzamin panny Misi. Dzieje sezonowej miłości*, Ewa Bol, *Zdradziecki pierścień*
- nr 7 (1 VII): A. Murawski [Alfred Szklarski], *Lot do dżungli. Dzieje tajemniczej ekspedycji*
- nr 8 (1 VIII): R. W. Nowicki, *Tuberozy. Powieść obyczajowa*
- nr 9 (1 IX): Jerzy Wilmar, *Zwierciadło przeznaczenia. Powieść z życia amerykańskiego*. Fr.[anciszek] Rostowski, *Spełnione marzenia*, Ewa Bol, *Przekleństwo uczucia. Historia miłości*
- nr 10 (1 X): Aleksander Szleter, *Wizerunek przodków. Romans kryminalny*, W. [acław] Starkiewicz, *Błękitny brylant. Opowieść ze stepów amerykańskich*
- nr 11 (1 XI): Henryk Prawdzic, *Było to w środę. Romans kryminalny*
- nr 12 (1 XII): A. Haliński, *Milioner. Dzieje serc wiemych*, Hr. Rina R.L., *Czerwony szal*

1942

- nr 1 (1 I): W.[acław] Starkiewicz, *Córka ranczera. Tajemnice gór i stepów amerykańskich*
- nr 2 (1 II): Ewa Bol, *Upadek rodziny de Montrichard*, E.A. Rebelowski-Jałowicz, *Wyspa rekinów. Historia korsarska*
- nr 3 (1 III): Stefan Krasiński, *Melodia śmierci. Opowieść indyjska*
- nr 4 (1 IV): W. Przybylski, *Nieustraszony*, R. Nowak, *Broszka z rubinem*
- nr 5 (1 V): A. Murawski [Alfred Szklarski], *Przygoda w Shanghaju*
- nr 6 (1 VI): W.[acław] Starkiewicz, *Człowiek z blaszką. Historia z piątego kontynentu*
- nr 7 (1 VII): W.[acław] Starkiewicz, *Stampede. Powieść z preryj amerykańskich*
- nr 8 (1 VIII): S.[tanisława] Sikorska, *Muzyka przyszłości*
- nr 9 (1 IX): Ewa Bol, *Zulejka z Bagdadu. Historia wschodnia*
- nr 10 (1 X): A. Murawski [Alfred Szklarski], *Krystyna*

- nr 9 (1 IX): Henryk Kamiński, *Wejście do cyrku wzbbronione. Powieść współczesna*
 nr 10 (1 X): Maria Józefiak, *Losy miłości*, Maria Józefiak, *Doktor Mariusz*
 E.A. Rebelowski-Jałowiec, *Ostatni dzień miłości*
 nr 11 (1 XI): Eddie Rell, *Śpiewak z dancingu*
 Artur Lorek, *Tajemnica*
 Ewa Bol, *Zardzewiały nóż*
 nr 12 (1 XII): I. Guzowski, *Kto zabił? Powieść sensacyjna*
 I. Guzowski, *Tajemnica granitowego anioła*

1943

- nr 1 (1 I): W.[acław] Starkiewicz, *Nieznany jeździec. Powieść z preri amerykańskich*
 nr 2 (1 II): Stanisława Sikorska, *Przeznaczenie. Dzieje miłości*
 St.[anistawa] Sikorska, *Zrękowiny. Obrazek z życia wiejskiego*
 nr 3 (1 III): Tadeusz Multański, *Przeciw nadziei. Powieść współczesna*
 Te-Em, *Aparat do czytania myśli*
 Adam Królak, *Ostatnie imieniny*
 nr 4 (1 IV): W.[acław] Starkiewicz, *W puszczech Kanady*
 nr 5 (1 V): Jerzy Hoferski, *Śladami żmij. Powieść sensacyjna*
 nr 6 (1 VI): I. Guzowski, *Złoty Budda. Powieść sensacyjna*
 A. Haliński, *Sprawa sierżanta Trenta*
 nr 7 (1 VII): Leszek Rafał Gronostajski, *Gdzie zamachowiec? Powieść fantastyczna*,
 J. Abder, *Maryna. Nowela z życia wiejskiego*
 nr 8 (1 VII): Stanisława Sikorska, *Atlanta. Powieść fantastyczna*,
 Stanisława Sikorska, *Kariera Ewy. Powieść współczesna*
 Stanisław Willakowski, *Szalona dziewczyna*
 nr 9 (1 IX): Ewa Bol, *Czarna rękawiczka. Powieść sensacyjna*
 nr 10 (1 X): G. Furtmański, *Alarm w „Kronosie”*. *Powieść kryminalistyczna*[!], Stanisława
 Sikorska, *Dożynki. Nowela wiejska*
 nr 11 (1 XI): N. Iwaszczenko, *Barkarola*
 Adam Królak, *Walka o szczęście*
 Jadwiga Zawistowska-Abderman, *Pamiętnik Babuni. Opowieść wigilijna*
 nr 12 (1 XII): Mieczysław Szymczak, *Gwiazda lepianek*

1944

- nr 1 (1 I): B. Stogowski, *Złoty bóg Inkasów*
 nr 2 (1 II): Jerzy Lirski [Wiesław Poniatowski], „*Taki-Satu*”. *Powieść sensacyjna*
 Jadwiga Zaborowska-Abderman, *Jachna. Nowela z życia wiejskiego*
 nr 3 (1 III): Walerian Soderski, *Ludzie z okrętu. Opowieść z mórz południowych*
 nr 4 (1 IV): Stef. Adrema, *Zemsta błyszczka**
 nr 5 (1 V): Tadeusz Bernaś, *Dwór w Tomaszowicach*
 nr 6 (1 VI): Adam Królak, *Kariera Krystyny*,
 M.A. Hessel, *Pierścień Quiddersów*
 Otton Uralski, *Adoptowany dziadek*
 Otton Uralski, *Milioner mimo woli*

* Wobec braku numeru w głównych bibliotekach kraju zawartość odtworzona na podstawie spisów treści publikowanych w następujących zeszytach.